

Kurjer Łódzki

Nowy

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznik Mk. 27, półrocznik Mk. 13,50, kwartalnik Mk. 6,75, miesięcznik Mk. 2,25 — w Warszawie kwartalnik Mk. 7,50

Niedziela, 7 kwietnia 1918 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie I-ej i w tekście mk. 1,75 f. z wiersz pet. jedno-linowy. Nekrologja i Reklamy 75 f. za wiersz pet. Ogłoszenia zwyczaj. 50 f. za wiersz pet. Drobiazgi po 7 f. za wyraz

Składajcie ofiary na szkoły na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Robotnik polski a sprawa żydowska.

W walce z zalewem żydowskim jedną z najważniejszych ról przypada polskiemu ludowi pracującemu. Robotnik polski, podobnie jak inteligent pracujący — najbardziej odczuwa na barkach swoich ciężar jarzma żydowskiego pod rozmaitemi postaciami.

Robotnik polski ponosi wszystkie skutki rozwydrzonej spekulacji i paskarstwa żydowskiego, wyzyskiwany jest stokrót gorzej przez pracodawcę żyda niż przez najbardziej nieludzkiego pracodawcę polaka, oszukiwany jest ciągle przez handlarzy żydowskich, korzystających z jego smutnego położenia zawsze dla swoich celów, etc., etc.

Polski inteligent pracujący — również jako choćby tylko pracownik żydowski, wystawiany jest zawsze najłatwiej na wyzysk żydowski zaś jako urzędnik biurowy narażony jest w najwyższym stopniu na nieprzebiegającą w środkach konkurencję żydowską lub bardzo często świadomie przez kierowników — żydów danej instytucji niedopuszczany na wakującą w danej chwili posadę; którą ów pan kierownik żyd przeznaczył już dla swego protegowanego współpracownika.

Słowem, warstwy pracujące polskie, pozostające bez żadnej obrony, wystawione są w pierwszym rzędzie na uciążliwość wyników zalewu żydowskiego.

Przebiegły i sprytny lud Izraela wie doskonale, jaką potęgą drżającą są warstwy pracujące polskie — ów fundament narodu, a więc starają się unieszkodliwić dla siebie tę potęgę, ewentualnie nawet wykorzystają ją dla swoich własnych celów, ergo wprzódz w rydwan swych interesów.

W tym celu wysyłają oni w warstwy pracownicze całe zastępy agitatorów, prawiących o rzekomej wspólnocie interesów proletariatu polskiego i żydowskiego, o szczytnym posłannictwie robotnika polskiego w walce z... antysemityzmem rodzimym, jako objawem reakcji (!) i t. p. Przyodziawszy się w czerwoną szatę socjalizmu, nagięwszy idee myślicieli socjalistycznych Marksa, Engelsa, Lassalla i innych do swojej polityki, idą w lud ślad „dobrą socjalistyczną nowinę“.

Owoce tej pracy szybko dojrzały w r. 1905—7, w latach, zw. wolnościowych, w których to wybuchły walki bratobójcze proletariatu polskiego w Łodzi były niewątpliwie w dużej mierze wynikiem demagogicznej roboty żydowskich podlegaczy.

Każdy bezstronny obserwator przyznać też musi, iż fiasko, jakie spot-

kało w tych latach tak świetnie się w początkach rozwijający socjalizm, mający takich dzielnych ludzi, jak Piłsudski, Limanowski, Rechński, Luśnia, Daszyński, Wojciechowski i szereg długi innych — zawdzięczać tylko można także tej robotce żydowskiej, odstraszałej zdrowe umysły robotnicze od socjalizmu.

Zaznaczyć też wypada, że żydzi w szeregach socjalistycznych stanowili zawsze najbardziej rewolucyjny czynnik, naturalnie w czynach posługujący się zawsze siłą polską. Żydzi na gruncie naszym wypaczyli socjalizm dla swoich celów.

Niedarmo też teoretycy socjalistyczni, przeczuwając to, ostrzegali robotników przed współdziałaniem żydowskim. Wszyscy niemal oni, nie wyłączając nawet Marksa, pochodzącego, jak wiadomo, z żydowskiej rodziny, nawoływali do ostrożności przy współdziałaniu „w walce wyzwoleniczej“ żydów. Uważali oni bowiem całkiem słusznie żydostwo za naród specyficznie kapitalistyczny, zrosły z kapitalizmem, którego też tak intensywny rozwój w Europie wielu ideologów socjalistycznych przypisuje żydom.

Ferdynand Lassalle pisał: „Ruch robotniczy powinien stronić od kapitalistów i żydów, gdzie bowiem ci występują jako kierownicy i przewodnicy, tam mają na oku ważne cele“.

Tymczasem żydzi odgrywali i odgrywają wybitną rolę w dzisiejszym socjalizmie, zwłaszcza lewicowym, kierownicze stanowiska w nim zajmują żydzi — przewodząc, redagując programy i t. p.

Nawet w życiu zawodowym i ekonomicznym inteligencji pracującej, usiłują żydzi odgrywać rolę mentora i pchać politykę zrzeszeń pracowniczych na najbardziej dogodną dla swych interesów drogę.

Jaskrawo się to uwydatnia przedewszystkiem w stolicy naszej.

Jak zaś żydzi rozumieją „wspólnotę interesów proletariatu“ — dowodem fakt, iż kiedy stołeczna „Rada polskich stowarzyszeń pracowniczych“, grupująca zrzeszenia polskie i żydowskie, wypowiedziała się za uznaniem za jedynie obowiązujące w Polsce ogólnie święto nie d z i e l e, żydzi z Rady się usunęli.

Drobnych zaś dowodów szkodliwych wpływów postępowania żydowskiego na życie robotnicze jest wiele.

Oto naprz. jeden z nich:

W Warszawie zastrajkowali pracownicy krawiecocy — polacy i żydzi, wystawiający po porozumieniu się, wspólne warunki. Po kilku atoli dniach bezrobocia, pracodawcy żydzi, wiedząc, że warunków tych najstrawniej — chrześcijańscy nie przyjmą zgodzili się czempredziej na nie i w warsztatach żydowskich zawrzała praca podwójna, podczas gdy w warsztatach chrześcijańskich strajk trwał w dalszym ciągu. Rezultatem były

świetne interesy, które porobili żydzi.

Jako fakt wysoka pocieszający skonstatować należy, iż wraz z rozszerzającym się zalewem żydowskim najbardziej „zażydźniał“ umysły robotnicze otrząsała z siebie pozostałość po hyppozie żydowskiej. Jaki jest zaś nastrój w masach — o tem wiemy dobrze wszyscy.

Z organizacji politycznych jedynie tylko stronnictwa chrześcijańskie i narodowe zajmują front wyraźnie wrogi zalewowi żydowskiemu.

Organizacjami tymi są: Chrześcijańska Demokracja i Narodowy Związek Robotniczy. Również, lecz w mniejszym już stopniu, przeciwstawia się zabobrości żydowskiej Frakcja Rew. — prawica Polsk. Partji Socj., walcząc z nacjonalizmem żydowskim i demaskując przewrotność polityki nacjonalistycznego a pseudo-socjalistycznego „Bundu“ oraz dwulicowość i filosemityzm przywódców lewicy P. P. S.

W walce jednak z zalewem żydowskim połączyć się winny polskie sfery pracujące i robotnicze bez względu na różnice partyjne pod innym względem. Zalew żydowski to największy wszak wróg istotny polskiej klasy pracującej.

Robotnik polski — proletarijat polski — to potęga kraju i na nim spoczywa pierwszy obowiązek obrony honoru Ojczyzny jego, zabagnionej przez zachłanne żydostwo, wypierające go ze wszystkich niemal dziedzin życia.

Dla walki więc z zalewem żydowskim potrzebna nam jest przede wszystkim oświata ludu naszego — i tę to oświatę krzesać musi wśród swoich robotnik polski, sam jednocześnie ujmując w swe ręce sprawy swoje i wyzwalać się z pęt niewoli żydowskiej.

S. Janicki.

Sprawy polskie.

Na pierwszym posiedzeniu gabinetu ministrów rozpatrzony został przedłożony przez premiera projekt deklaracji gabinetu, ujawniającej program rządowy na chwilę najbliższą.

Marszałek i wice-marszałek Rady Stanu mają być mianowani przez Radę Regencyjną.

P. Jan Kucharzewski odmówił przyjęcia łaski marszałkowskiej. Obecnie wysuwany jest przez koła aktywistyczne na marszałka Rady Stanu p. Adolf Suligowski, na wice-marszałka — p. Ludwik Zieliński.

W dniu onegdajszym dotychczasowi kierownicy ministerjów wręczyli teki nowo-mianowanemu ministrom, zaznamiając ich z biegiem spraw rozpoczętych.

Ministerjum handlu pozostaje nieobsadzone, po odmowie pp. Drzewieckiego i Szymańskiego. Jak kandydata wymieniają jednego z znanych warszawskich przemysłowców.

Stronnictwa polityczne, biorąc udział w wyborach do Rady Stanu rozwijały ożywione przygotowania.

Listy kandydatów do Rady Stanu, których mają wystawić dwa komitety: Centralny wyborczy międzypartyjnego koła politycznego i Narodowy wyborczy aktywistyczny, niebawem mają być ogłoszone.

Pod kątem chwili.

Godziwe rozrywki.

Wraz z nadchodzącą wiosną wylegnie na podwórza domów łódzkich więziona w ciągu uciążliwej zimy w mieszkaniach dziatwa nasza. Wylegnie, by odetchnąć świeżym powietrzem choćby na czas podwórka. Zabrzmią też gwarem dziecięcym dziedzińce łódzkie, pełne rozradowanej dzieciarni, uprzyjemniającej sobie czas wiosenny różnymi rozrywkami.

Jak wiadomo, wybór tej rozrywki u dzieci łódzkich jest po większej części nieodpowiedni. Rozmaite rodzaje zabaw dziecięcych wypaczają tylko duszę dziecka, miast ją ukształtować. Najbardziej rozpowszechniona jest gra „w wojnę“, to znów „w bandytów“ i t. p. Uciera się też nawet po „lepszych“ domach, wśród dziatwy rodziców inteligentnych gra niemal hazardowna w stalówki a nawet w pieniądze.

O skutkach nieprzystojnych zabaw pisano i mówiono już bardzo wiele — powtarzać przeto wyników takich rozrywek nie trzeba. Ze względu jednak na nadchodzącą porę wiosenną przypomnieć pragnę obowiązek rodziców w zakresie czuwania nad rodzajem rozrywki swego dziecka.

Wszak istnieje cały szereg takich pięknych gier i rozrywek godziwych, podnoszących i uszlachetniających duszę dziecięcą. — Wystarczy tylko kupić za parę fenigów książeczkę odpowiednią, a znajdzie się tam wybór tych gier olbrzymi. Z jednego zaś podwórka przejdą one na następne i t. d., zajmując miejsce różnych hazardów i bójek dziecięcych.

I tutaj też w dziedzinie uszlachetnienia rozrywki dziatwy wielkie usługi oddałyby projektowane już w „Kurjerze“ ogródki dziecięce, w których by zabawy prowadziła specjalna opiekunka, a zabawy z tych ogródków przenosiłyby się i na podwórka dzielnic robotniczych.

Kwestja godziwej rozrywki dziatwy naszej jest bardzo ważna, gdyż chodzi tutaj o zdrowie moralne

działwy, którą tak niezbędna dla organizmu "dziecięcego rozrywka"—go dziwna uszlachetnia nie go dziwna zaś wypacza jej duszę.

Wystarczy tylko trochę dobrej woli ze strony starszych a wkrótce uzdrowimy zupełnie rozrywki działalności naszej.

M. Skielrz.

Resursa Rzemieślnicza.

Sprawozdanie z działalności Resursy Rzemieślniczej za rok 1917/18 wykazuje, że ubiegły okres sprawozdawczy rozpoczęto w chwili stwierdzenia nadużyć, popełnionych przez jednostki, do steru Resursy powołane. Spawa tych nadużyć stała się głośną w całym mieście, wobec czego trudną była praca nowoobranego zarządu.

W wykonaniu zakreślonego programu sanacji zarząd zwrócił uwagę głównie na kooperatywę. Dla powiększenia dochodu przystąpiono do Stow. Handlowców Polskich w celu wspólnego wypleku chleba.

Poważny zasilek dały urządzone przez zarząd Resursy dwa wielkie koncerty i przedstawienia teatralne. Z osiągniętych w ten sposób dochodów zarząd zaspakajał najpierwszą potrzebę Resursy, a nawet miał możliwość poczynić pewne ulepszenia i remont zniszczonego lokalu. Płacono też częściowo procenty od wielkich długów Resursy, jak również pokrywano należności ze starych rachunków.

W ten sposób udało się doprowadzić majątek Resursy do stanu bezwzględnie lepszego, niż był on w chwili objęcia go przez nowy zarząd. Przeprowadzono zmiany administracyjne w taniej kuchni przy Resursie, skutkiem czego obiady w tejże poprawiły się.

W celu oświatowego podniesienia instytucji umożliwiono członkom i ich rodzinom korzystanie z odczytów pogadanek, zebrań towarzyskich, uroczystości deklamacyjnych, grą i śpiewem itp. Dużo energii i pracy włożyła komisja dochodów niestałych w urządzaniu stałych przedstawień dramatycznych i popisów chóralnych członków sekcji śpiewaczo-dramatycznej.

Wobec zauważonego rozdźwięku pomiędzy zarządem Resursy a Kołem

starszych i podstarszych Zgromadzeń Rzemieślniczych, zarząd uważał za obowiązek wynaleźć drogę do usunięcia wszelkich nieporozumień. Na wspólnym zebraniu ustalono wzajemny stosunek i nakreślono przyszły plan wspólnego działania.

Kronika

Przewody. W dawnych czasach uroczystość Wielkanocy obchodzono była przez całą oktawę czyli osm dni, co i w kościelnym nabożeństwie do dziś dnia się zachowało i uroczystość zmartwychwstania kończy się w dzisiejszą niedzielę, przewodną zwaną, lub niedzielą w białej; od białych szat nowochrześcijańskich, który w pierwszych czasach Chrześcijaństwa w nich przez cały tydzień Wielkanocny chodzili i składali je dopiero w niedzielę dzisiejszą.

Czas Wielkanocny trwa przez osm tygodni aż do uroczystości Trójcy Przenajświętszej. Wszystkie modły i śpiewy kościelne w tym czasie nacechowane są radością i uwielbieniem Chrystusa Pana, dla wyrażenia zaś tej wesołości modlitwy w czasie Wielkanocnym odprawiane są stojąc. Dla tejże radości Kościół św. uwalnia w tym czasie wiernych od cięższego postu.

W Polsce na Przewody zachowało się wiele zwyczajów, z których, najważniejszy to „zbieranie okruszyn“ po święconem, czyli usy, wafelne posiłki i napitki.

Powrót uchodźców z Rosji. Lista osób, pragnących powrócić do kraju, stale się powiększa. Wydział reemigracyjny przy ministerstwie spraw wewnętrznych ogłasza listę osób, przebywających w Dźwińsku i w Wilnie czekających na pozwolenie powrotu do kraju.

Z listy tej wyjmujemy kilka nazwisk łodzian.

Juljusz Rosner (Bałuty—Zielona 13), Rudolf Zielke (Zgierska 116), Rainold Busler (Widzewska 240), Józef Burkowicz (Zgierz), Wład. Szeli-gowski (Marysińska 18) do żony, Matejko Leopold (Andrzeja 24) do żony, Michalina Wojciechowska z córkami dwoma i siostrzenicami L. W. i K. L. (wieś Remiszewice pod Łodzią), Edw. Adamski—kupiec (Długa 87) do żony.

Registracja telegrafistów Zamierzone jest sporządzenie wyka-

zu urzędników poczty, telegrafu i telefonów w Królestwie Polskiem, aby ustalić, jaka liczba pracowników zawodowych w zakresie omawianym powołana być może na stanowiska w wydziale poczty i telegrafu w Polsce.

Związek techników ubezpieczeniowych. Odbyło się organizacyjne zebranie techników wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem. Wybrano tymczasowy komitet, złożony z pp. Artura Credo, Konstantego Górskiego i Edwarda Rybińskiego, który zajmie się zwołaniem drugiego zebrania w d. 8 b. m., celem bliższego omówienia sprawy założenia Związku techników ubezpieczeniowych i nawiązania kontaktu z technnikami, zamieszkałymi na prowincji. Na zebraniu dokonany będzie wybór członków zarządu.

Cukier dla przetwórci. W „Dzienniku Urzędowym“ z dnia 3-go kwietnia znajdzie się ogłoszenie, dotyczące sprzedaży cukru przetwórciom i fabrykantom wyrobów cukierniczych.

Stosownie do tej publikacji — świadectwa, upoważniające do nabycia cukru, otrzymać można w prezydium policji — oddział II-gi (wejście od ul. Benedykta) za opłatą osobnego podatku w wysokości 250 mk. za 100 kg. Po kwity należy się zgłaszać w godzinach pomiędzy 9 a 12 przed południem, według następującego porządku:

w wtorek, 9 kwietnia, fabrykanci szlucznego miodu, marmelady, lemoniady, soków i cukierków;

w środę, 10-go kwietnia, cukiernicy;

w czwartek, 11 kwietnia, kupcy;

w piątek, 12 kwietnia, właściciele zakładów, przerabiających cukier zameldowani przez urzędy powiatowe w Brzezinach i Łasku, jak również przez magistraty w Tomaszowie i Zgierzu.

Aptekarzom i drogistom cukier na drugie półrocze 1918 r. będzie wydany przy następnym podziale.

Do odbioru świadectw na otrzymanie cukru są upoważnieni jedynie tylko właściciele przetwórci.

O ile, w razie niemożności stawienia się osobiście właściciela zakładu, cukier ma być odebrany przez osobę upoważnioną — to kwit zostanie zaopatrzone w prezydium policji

w odpowiednią adnotację. Zasadniczo kwity, pod utratą ich ważności, muszą być odebrane w prezydium policji w wyznaczone dla poszczególnych zakładów dni, a sam cukier musi być w deputacji zaprowiantowania w magistracie natychmiast zapłacony i możliwie jeszcze tego samego dnia, najdalej zaś do dnia następnego za składu magistratu (na warszawskim dworcu) odebrany.

„Drewniaki“. Nie ulega wątpliwości, że zwyczaj chodzenia na t. zw. „drewniakach“ czyli radosznych, wyrobionych z drzewa, zapoczątkowany w Warszawie podczas lata r. z. wskutek wycisku w branży skórzano-szewskiej, w roku bieżącym rozpowszechnił się jeszcze więcej, ceny obuwia bowiem nie tylko nie spadły, lecz wciąż się podnoszą w takich rozmiarach, że nabycie pary obuwia staje się dla człowieka średniozamożnego czemś w rodzaju klęski. O monstrualnych stosunkach w tej dziedzinie świadczy np. fakt, iż jeden z ziemian w ostatnich dniach za zwyczajne długie juchtowe buty zapłacił 800 (wyróżnie osmset mar.). Zwyczajne kamasze dochodzą do 300—250 mar. za parę. Jedynie t. zw. dawne obuwie, starych fasonów jest tańsze, lecz oczywiście również bardzo drogie w porównaniu z cenami normalnymi.

W tych warunkach „drewniaki“ podczas ciepłej pory roku mogą być poważnym ratunkiem dla sporej części ludności. Należałoby jednak wczasu postarać się, aby owe drewniaki również nie stały się przedmiotem spekulacyjnego żądźierstwa. W r. z. drewniaki, sprzedawane w składach mebli, zabawek, konfekcji damskiej, a nawet w owocarniach, doszły do 15 mar. za parę, gdy istotna ich wartość nawet przy obecnych cenach surowca jest znacznie niższa.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godzinie 3-iej po poł. po cenach popularnych „300 dni“ komedia w 3 aktach Gavan'a.

Wieczorem o godz. 7 i pół komedia w 5 aktach znakomitego angielskiego pisarza Bernarda Shaw'a p. t. „Pigmaliön“ z p. Zelwerowiczem w roli tytułowej.

Z tygodnia.

Wiosna.—W niewoli żydowskiej—Tow. przeciwzebracze.—Dzieci ulicy.

Zwiasztuny wiosny — ptaki przelotne już się polawiają powoli; lecz te złowrogie jaskółki, o których wspominał nasz „Kurier“, to całkiem inny gatunek, któremu nazwa jaskółki, nawet w przenośni, nie pasuje, lecz raczej szakala.

Bo i czemże szanowni kamienicznicy nasi mogą usprawiedliwić tak raptownie powzięty, a niczem nie uzasadniony, zamiar ryczałtowej podwyżki komornego? Czy nagłym ożywieniem w handlu i przemyśle? — Nie! bo na coś podobnego jeszcze poczekały dość długo. Czy raptownym zaludnieniem miasta? I to nie. Bo dość mieszkań nawet na pryncypalnych ulicach stoi pustkami. Więc czemże?

Oto żydzi-paskarze—zarobiwszy, a raczej zdarłszy krociowe sumy z biednej ludności, zmuszonej płacić balęczne ceny za nainiezbędniejsze potrzeby, w obawie, by po wojnie, wskutek różnicy kursów za wiele nie stracili, na „hura“ kupują nieruchomości miejskie po większych miastach. Łódź szczególnie sobie upodobała, uważając ją za klasyczny gród burżuazji żydowskiej i wprost poleją na domy w Łodzi. Sprzedających nie brak, bo gdzie jak gdzie, ale w Łodzi napewno niewielu znalazłoby chętnych, tak przywiązanych do miasta, co było ich kolebka, by

wstydzili się ojcowiznę sprzedać żydowi.

Nawet tacy potentaci, jak milionowi fabrykanci nasi, chętnie sprzedają swe domy żydom, gdy dobrze zapłacą. Przed świętami administracja zakładów Szajblerowskich sprzedała dom przy ulicy Średniej żydowi, — pomimo, że tenże sam dom i za taką samą cenę chciałoby nabyć mieszczące się w nim stowarzyszenie społeczne. Jeżeli tak dalej pójdzie — zalew żydowski zatopi nasze miasto—a w ślad za nim ludność chrześcijańska popadnie w nastraszniejszą niewolę—bo żydowską.

Czem jest ta niewola, niech posłuży za dowód świeży fakt, najzupełniej aktualny, jaki miał miejsce w ubiegłe święta Zmartwychwstania Pańskiego.

Istnieje w Łodzi od szeregu lat na jednej z pryncypalnych ulic bardzo zasobny magazyn mebli, porcelany, różnej galanterji i przedmiotów, do umeblowania mieszkań stujących.

Właścicielem jego jest żyd, lecz współpracownikami i współpracownikami są chrześcijanie. Pomimo długotrwałej wojny magazyn ten czyni znaczne obroty, bo z bogaci paskarze meblują kosztownie swoje mieszkania. Ruch więc w owym magazynie codziennie bywa, jeśli nie większy, to bynajmniej nie mniejszy, niż przed wojną. A jednak pan właściciel zaraz po wybuchu wojny zredukował personel i obniżył mu płace do połowy. O powrocie do cen

normalnych ani słyszeć nie chce. W ubiegłe święta, ponieważ w niedzielę otworzyć magazynu nie było mu wolno — a towar świeży nadszedł, cały dzień był zajęty przy drzwiach zamkniętych jego wypakowywaniem, przy pomocy współwyznawców. W poniedziałek jednak zażądał, by cały personel stawiał się do pracy.

Naturalnie chrześcijanie odmówili, za co zagroził im represjami. Jakiej będą one natury—jeszcze niewiadome, — lecz domysłać się łatwo, że odbiją się one złowrogo na kieszeniach współpracowników. Gdyby tak właściciel magazynu chrześcijanin uczynił coś podobnego w święta żydowskie wobec współpracowników żydów, dopiero to rozległyby się wrzaski w żargonówkach o prześladowaniu żydów. Ba! — Niema w tem nic dziwnego. Toś wiadomo, że socjaliści żydzi gorliwie szerzą wśród mas naszego ludu idee „antyklerykalne“, jeszcze gorliwiej zwalczają przywiązanie do wiary ojców i przestreganie obrządków religijnych oraz przepisów Kościoła, poczytując je za przeżytki, niezgodne z postępcem, a sam Kościół za ostoję wstępcstwa i burżuazji. Lecz swoich własnych sfanatyzowanych ortodoksów obchodzą delikatnie, a burżujów żydowskich omijają dyskretnie. Bo idzie im o szerzenie rozkładu i demoralizacji jeno w naszym, polskiem i chrześcijańskiem społeczeństwie, które zdemoralizowane i rozdwojone łatwiej będzie ułamać. — Zaś ta destrukcyjna ich praca, nie idzie na marne, dowodem coraz bar-

dziej szerząca się wśród naszego ludu demoralizacja, co wypełza na ulice i coraz bezczelniej szerzy zęby.

Pierwszym, każdemu z mieszkańców naszego miasta, rzucił się w oczy objawem—jest zebranie licznego, coraz natrętniejszego, coraz natarczywiej wdzierająca się do mieszkań prywatnych.

Rezsportnie. Czas coraz cięższe, drożyzna środków żywności rośnie z godziny na godzinę.

Głód brwa złym doradcą. I niejedyn biedak, przyciśnięty głodem, nie inogac znieść płaczu głodnej dziatwy, domagającej się kawałka chleba, którego kupić nie ma za co, idzie na ulice i żebrze.

Takiego jednak łatwo poznać można, bo czyni to niesmiało, zakłopotany, jakby się wstydzil swego czynu. Co innego czyni jednak żebrak zawodowy, zazwyczaj aragonek i natrętny. Takiemu żebractwu w interesie zdrowia moralnego naszego ludu jak natychmiast kres należy nałożyć. Istnieje przecież w Łodzi, a przynajmniej istniało przed wojną Towarzystwo przeciwzebracze, o którym obecnie jakos nie słychać. Jeżeli chwilowo zamarło, wypadła je z powrotem powołać do życia i tak natychmiast popierać w interesie chętnych żebrzącej dziatwy ulicznej, zdemoralizowanej już tak dalece, że dalej iść niepodobna.

Wytworzył się bowiem pośród niej nowy sposób żebrania, uprawianej przez dziesiątki dziatwy ulicznej pleci obojga. Polega on na tem, że mali żebracy zaczepiają włączają

TEATR POLSKI

OSTATNIE

Gościnne występy Aleks. Zelwerowicza

wiedziela 7 kwietn. o godz. 7 i pół wiecz. niedziela 8, o godz. 3-ej po południu po cenach popularnych

Pigmaljon

komedja w 5 aktach, Bernarda Shaw'a.

poniedziałek, 8 g. 7 i pół wieczór

Odrodzenie

komedja w 5 aktach H. de Unana.

w niedzielę, 7 kwietnia o g. 3 po poł. po cenach popularnych

300 dni

komedja w 3-ach aktach. P. Gavanti'a.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze.

Racz pomieścić w swem poczwrtym piśmie te kilka słów moich:

Na posiedzeniu Stowarzyszenia spożywczego „Siła” w dniu 14 z. m. wykreślony zostałem z listy tej członków. Wołec tego, że Stowarzyszenie tego byłem założycielem w 1906 r. i oddawałem prace swą dla pożytku tegoż przez 11 i pół lat, z mej strony na niekorzyść stowarzyszenia nie złego nie uczyniłem, dziwi mnie niezmiernie, czem nowodowało się zebranie w dniu 14 z. m., wykreślać mnie z grona stowarzyszonych.

Co dotyczy dawniej załmowanego przezemnie stanowiska na tramwajach, to Stowarzyszenie „Siła” nie ma nic wspólnego z Zarządem Tramwaj, gdyż jest instytucją prywatną i członkami jej są nie tylko funkcjonariusze tramwajowi, lecz i osoby postronne.

Ze względu na powyższe, prosilibym Stowarzyszenie „Siła” o wyłączenie powodów, dla których postanowiło wykreślić mnie z listy jego członków.

Dziękując Sz. Panu Redaktorowi za łaskawe umieszczenie niniejszego listu, łączę wyrazy wysokiego szacunku, z jakim pozostaje

Władysław Włodarczyk Łódź, dnia 5.IV.1918.

Z Warszawy.

Zażydzenie uniwersytetu. — Zapis. — „Bezstronność” asymilatorów. — W fali strajkowej.

— W bieżącym roku akademickim załmatrykułowało się na uniwersytet warszawski ogółem 2,220 studentów, z których chrześcian 54,2 proc. żydów 45,8 proc. Jako język oiczyzny 2,927 studentów nadało polski, 109 żargon, 87 hebrajski, 3 niemiecki, 2 rosyjski, oraz jeden francuski. Na wydział medyczny uczęszczało 941 studentów, z których 610 żydów, na wydział prawny 767, z których 285 żydów, na filozoficzny 412, z czego 122 żydów.

— Zmarły przed kilku dniami ś. p. Bronisław Chlebowski zapisał cały swój majątek, wynoszący około 100,000 mk., na cele społeczne.

— Radni asymilatorzy, Elger, Kirschrot i Berensohn zwrócili się do radn. Natansona, który świeżo przeszedł na katolicyzm, z żądaniem złożenia mandatu radnego.

Jednocześnie odbyło się zebranie wszystkich radnych żydowskich, na którym sformułowano treść listu do radnego Natansona, żeby się zrzekł mandatu, „jaki wszak otrzymał z ramienia ludności żydowskiej”.

Niema to, jak „bezstronność” asymilatorów, w rodzaju pp. Elgera, Berensohna i Kirschrota.

— We wszystkich ministerjach i biurach polskich instytucji rządowych służący biurowi, oraz zwyczajna służba w dniu wczorajszym rozpoczęła strajk. Żądania ich są wyłącznie natury ekonomicznej. Domagają się podwyższenia pensji do 250 mk. miesięcznie.

Jak to będzie po wojnie?

Berliner Tageblatt” donosi, że hr. Posadowski w środę wygłosił w Dreźnie mowę na temat: „Po wojnie”.

Mowy tej (odbywała się na posiedzeniu kongresu kościelno-socjalnego) wysłuchało między innymi wielu ministrów.

Hr. Posadowski zaznaczył, że niemy długi jeszcze będą wspominali czasy przedwojenne jako raj utracony. Rzadko kiedy naród niemiecki był w tak pomysłnem położeniu jak przed wybuchem wojny.

rzucił ją stekiem najplugawszych wy- myśłów.

Co z tej dziatwy ulicznej wyrośnie, nietrudno pojąć. To też obowiązek obywatelski i narodowy nakazuje, by tej ohydzie i zwyrrodnieniu, co już w zaraniu życia zaraziło dziatwę uliczną kres położyć. Towarzystwa opieki nad dziećmi powinny zwrócić baczność na ten smutny objaw uwagę i obmyślić środki zapobiegawcze. Z wiosną rot się na chodnikach i ulicach od dziatwy, co wymęczona przez zimę w dusznych i wilgotnych izbach spieszy na słońce, by ogrzać się w jego życiodajnych promieniach. Działwa ta igra swobodnie bez żadnego nadzoru, wchłaniając w siebie demoralizujący wpływ ulicy. Zaopiekowanie się tą dziatwą—to sprawa bardzo pilna, bo z niej właśnie rekrutują się tak bardzo zdemoralizowani młodociani żebracy uliczni.

Najradykałniejszym środkiem byłoby ogródki dziciejące, istniejące w różnych punktach miasta, w których dziatwa nie będąc jeszcze w wieku szkolnym—lub też dziatwa szkolna w porze wakacji mogłaby igrać pod odpowiednim nadzorem.

Gdyby takie ogrody istniały, należałoby wzbronąć wypuszczania dla zabawy dziatwy na ulicę pod karą, nakładaną na jej opiekunów.

Naturalnie, wstęp do ogródków musiałby być bezpłatny.

Janusz

Zdołał on prowadzić i wytrzymać tę wojnę tylko dzięki swej polityce ekonomicznej i socjalnej. Im bardziej wzrasta polityka socjalna, tem bardziej cała ludność uznawała, że państwo istnieje nie tylko dla posiadaczy, ale też dla tych, którzy nic nie mają.

Przemysł niemiecki — mówi dalej — będzie musiał szybko wytworzyć dosyć okrętów, żeby dowieźć surowce.

Trzeba będzie pozostawić system wydawania żywności za kartkami.

„Musielimy zabezpieczyć sobie wewnętrzne drogi handlowe, a więc też na Ukrainie poprzez Litwę, która też dlatego powinna otrzymać granicę z Ukrainą.

Dalej trzeba wytworzyć wielkie składy zboża za pomocą środków celno - politycznych. Przedewszystkiem trzeba poprzeć rolnictwo, nie za pomocą przymusu produkowania, ale za pomocą podniesienia techniki rolniczej.

Wynagrodzenie pracy zapewne zostanie wysokie. Wskutek napływu ludności wiejskiej do miast nastąpi brak mieszkań.

W końcu hr. Posadowski żądał wprowadzenia zupełnego bezrobocia w niedzielę, utworzenia hal ludowych z bibliotekami, kinami i t. p.

Oszczerstwo.

W „Dzienniku poznańskim” czytamy:

„Według telegramu Biura Wolfa, pod tytułem „Wroga Niemcom” ogłasza „Koelnische Volkszeitung” dłuższy artykuł, w którym twierdzi, że „poza granicami Polski krzewią się dążenia i organizacje, które rzekomo w sprawie polskiej, faktycznie jednak na usługach koalicji pracują w lawnej nieprzyjaźni przeciwko poczwórnemu związkowi. Pewne oznaki wskazują to, że propaganda ta przeciw niemieckim urządziła regularną służbę szpiegowska dla Anglii i Ameryki. Pozostaje ona w stałym kontakcie z mężami zaufania w Wiedniu i Krakowie i prawdopodobnie także w Poznaniu.”

Tyle „Biuro Wolffa”:

Nie otrzymaliśmy dotychczas — pisze „Dziennik” — odpowiedniego numeru „Koelnische Volkszeitung”, nie wiemy więc, czy i o ile ściśle Biuro telegraficzne stresciło jej artykuł. W każdym razie już dzisiaj zaznaczamy, że dopóki organ koloński nie przytoczy na poparcie swych rewelacji przekonywających dowodów, rewelacje te uważać należy za oszczerstwo. pozbawione wszelkiej zgola podstawy.”

WOJNA

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urządowo).

Wielka Kwatera Główna, 6-go kwietnia.

Zachodnia widownia wojny

Miejscowe przedsięwzięcia przy Bancovy, oraz na południe od Hebuterne przyniosły nam jeńców i liczne karabiny maszynowe, Angielski atak na Puisseux chybił.

Na zachodnim brzegu Ancre posunęliśmy w ataku nasze stanowiska czotowe po obu stronach Albert.

Na południe od Sommy ożywiona walka ogniowa i małe pomysłne zapasy piechoty. Zakłady kolejowe przy Amiens były ostrzeliwane.

Ataki francuskie w szerokich odciinkach między Moreuil a Montdidier pokusiły się o wydarcie nam wygranej z dnia 4 kwietnia. Ataki te jednak odparto ciężkimi stratami. — Montdidier znajduje się pod ogniem francuskim.

Pod Verdun działalność wojenna artylerji przybrała na sile.

— Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Telegramy.

Rezolucja pokojowa.

BERLIN, 6.4. (w.) Dzienniki donoszą: Na zebraniu towarzystwa postępczej partji ludowej dla okręgu wyborczego Hirschberg - Schöbau przekonywał członek parlamentu, dr. Ablass, iż znana rezolucja pokojowa p rlamentu niemieckiego z 19 lipca nie obowiązuje już nadal. „Czwito, w których mogliśmy zawrzeć pokój na dawniejszych podstawach, już przeszły. Nie jesteśmy więcej związani z poprzednimi naszymi zobowiązaniami”.

Odpowiedź Clemenceau

GENEWA, 6.4. (w.) Z Paryża donoszą: Clemenceau na początku tego tygodnia odpowie w izbie francuskiej na mowę Czernina.

Za nawiązaniem stosunków.

AMSTERDAM, 6.4. (w.) Prywatne doniesienie „Daily News” i „Daily Telegraph” występują za podjęciem stosunków dyplomatycznych koalicji z Rosją.

Dalsze ostrzeliwanie.

GENEWA, 5.4. (w.) Zachodnioszwajcarskie dzienniki donoszą z Paryża, iż od czwartku rana również przedmieścia paryskie, położone po lewej stronie Sekwany: Sevres, St. Clou i Chatillon — znajdują się pod ogniem niemieckim.

Rezerwy generała Focha

BERLIN. — Z Hagi donoszą do „Taegliche Rundschau:

Dzienniki londyńskie, omawiają sytuację wojskową, kładą pow szechnie na to nacisk, że chodzi głównie o zysk na czasie i wstrzymanie nieprzyjaciela. Bezpośredniej pomocy i częściowo znacznie zmiany sytuacji spodziewała się prasa przez wystąpienie rezerw generała Focha „Daily News” pisze w tej sprawie, co następuje:

„Więcej niż prawdopodobnem jest to, że sprzymierzeńcy zaczęli już od piątku używać swych rezerw właściwych. Interwencja rezerw generała Focha oznacza bez wątpienia niebezpieczeństwo dla Niemców, i drugiej wszakże strony sprzymierzeńcy wyrzekają się przez to wielkie poparcia, które polegało na tem, że przeciwnik nie wiedział, gdzie właśnie ciwie jenerał Foch pełnie swoje rezerwy. Choć brzmi to dziwnie, to jednak przeciwnik na w tempewiet interes, aby rezerwy generała Focha były szybko ześrodkowane. Jest to dla niego korzystne, gdy przy usiłowanach dotarcia do Amiens, nie będzie pewność, że cała masa rezerw sprzymierzeńców ześrodkowana jest na punkt jeden, gdyż do prawdopodobieństw należy druga, nowa ofensywa na innym miejscu frontu, stanowiąca niejako natarcie skrzydłowe na rezerwy generała Focha. Tymczasem jednak Niemcy nie zanęchają,

Lekcje Tańca!

Do rozpoczynającego się w niedzielę, 7 b m. kursu wyższego (Mazur, One Step, Two Step i in.), tak również do zorganizowanego już „kółka” — przyjmę jeszcze kilka pań.

Cegielniana 10.

WITOLD LIPINSKI.

prawdopodobnie, prób dotarła do Amiens drogą prostą.
Pogromy żydowskie w Rosji.
 KOPENHAGA 5.4 (w.) — Petersburskie biuro organizacji sionistycznej otrzymało wiadomości o strasznych pogromach żydowskich w Turkestanie. W Kokanie zamordowano przeszło 3000 żydów, tysiące zaś wywieszono. Z innych miejscowości donoszą o grabieżach i mordach. — W Samarkandzie oczekują lada chwila pogromu żydowskiego.
 Minister finansów republiki turkiestańskiej (?) Herzfeld i prezes wydziału okręgowego sjonistów zostali w zwierzęcy sposób zamordowani. Położenie jest groźne. Zorganizowano akcję ratunkową.

Również i z Ukrainy donoszą o pogromach żydowskich. W Głuchowie wymordowano całą żydowską ludność.
Posiłki angielskie.
 BERLIN. — Z Genewy donoszą do „Vossische Ztg.”, że w celu uspokojenia ludności, w drodze na front francuski znajdują się posiłki angielskie w liczbie przeszło pół miliona ludzi. Przybycia ich na front wojny spodziewają się w ciągu 8 do 14 dni, przez co sprzymierzeńcy mają nadzieję osiągnąć równowagę sił w oczekiwanej walce. Francuskie i angielskie porty nad kanałem La Manche zamknięte są dla komunikacji od soboty ubiegłego tygodnia.

Narady w Berlinie
 WIEDEN C. i k. Biuro korespondencyjne donosi: Przewodniczący wspólnej komisji aprowizacyjnej, generał-major Landwehr: węgierski minister aprowizacji, ks. Windischgraetz; przewodniczący urzędu aprowizacji ludności, dr. Paul; szef sekcji tego urzędu, Loewenfold-Russ i rotmistrz Kink wyjechali do Berlina na narady z rządem niemieckim.
Walki artylerji w Alzacji
 BERLIN — Według informacji dzienników szwajcarskich, działalność bojowa w Alzacji wzmożła się bardzo w ciągu dni ostatnich. Toczy się walka artylerji, do ataków piechoty jeszcze nie doszło.

Jak się dowiaduje Berner Intelligenzblatt, urlopnicy francuscy, znajdujący się w departamentach, sąsiadujących ze Szwajcarią, tudzież w Genewie, otrzymali wezwanie udania się natychmiast z powrotem do korpusów swoich.
Rozruchy w Amsterdamie.
 AMSTERDAM, 5.IV. — Dzienniki tutejsze donoszą, iż wczoraj, z powodu zmniejszenia racji chleba, wybuchły w niektórych dzielnicach Amsterdamu rozruchy. Rabowano sklepy piekarskie.

założone 1867 r.



Tow. Akc. Browaru Parowego
Sukcesorów K. Anstadta
 w Łodzi, ulica Średnia Nr. 34.
NAJWIĘKSZY BROWAR w MIEJSCU.
 FABRYKACJA CHEMICZNIE CZYSTEGO PŁYNNEGO KWASU WĘGLANEGO w CYLINDRACH STAŁOWYCH po 20 i 10 kilo

Pilzeńskie, Bawarskie, Monachijskie

PIWA.

N.B. uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i żądanie dostawy z browaru Tow. Akcyjnego przy ul. Średniej Nr. 34.

Szkoła Techniczna

— Łodzi, Pańska 9

Przyjmuje zapisy kandydatów na semestr letni na wydziały: budowlany, elektrotechniczny i mechaniczny. Do klasy przygotowawczej zapis kandydatów z wykształceniem początkowym bez egzaminu. Blizszych informacji udziela kancelarja Szkoły codziennie od 3—5

Inżynier elektrotechnik

poszukiwany jest do wkładu w Szkołę Techniczną w godzinach po południowych. Oferty osobiste lub piśmienne przyjmuje kancelarja Szkoły, Pańska 9. Codziennie od 3—5.

Ogólne roczne zebranie

członków Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Opieki nad Sierotami

odbędzie się 10 kwietnia r.b., o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Łódzkiego żydowskiego T-wa Dobroczyńności (przy ulicy Zachodniej Nr. 20).

W razie nie przybycia wymaganej przez ustawę odpowiedniej ilości członków, ogólne zebranie odbędzie się w drugim terminie, dnia 24 kwietnia, o godzinie 8 wiecz. w tymże lokalu

Wydawnictwa „Kurjera Łódzkiego“

Następujące wydawnictwa nasze, nabywać można w administracji (ulica Zachodnia Nr. 37.) **po bardzo niżonych cenach.**

Konkurencja (nowela)	zamiast 25 kop.	—	25 fen.
Szewe warszawski (powiastka)	10	—	10
Sen Marysi o N. Marii Pannie	10	—	10
Poświęcenie (nowela)	60	—	75
Sztabs kapitan Rybnikow	60	—	75
Chłuba detektywów	60	—	75
Z tamtego świata	60	—	75
Co zrobić, aby handel szedł dobrze	25	—	35

Kwiaciarnia „MARYSIN“

76 Piotrkowska 76
 obok cukierni p. Gostomskiego (dawnej Roszkowskiego).
 Poleca po cenach konkurencyjnych:
 Kwiaty cięte i w doniczkach, Palmy, Wiązanki, Wieńce, Dekoracje mieszkań i skienów.

Zakład kąpielowy

BUSK

w Polsce.
 SEZON 1918 od 20 MAJA do 20 WRZEŚNIA.

Kąpiele siarczane, błotne, elektryczne, słoneczne. Wodolecznictwo. Wesoła park kuracyiny. Wyborowa (polska) kuchnia w zakładowej restauracji, ceny przy stole.

Codziennie 20 czerwca do 20 sierpnia koncert wesołańskoi kapełi symfonicznej pod batutą królewisków

pp Karola i Stanisława Namysłowskich.

Na żądanie wysyła się prospekt bezpłatnie.

1914 — 1918.

Z naszych chat i pól STAN. SŁAWA CZAJKOWSKIEGO.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej. Nakładem autora.

SERJA I: Do Boga, Trzeci maj, Albatros, Żniwa, Szaleniec, Nad kołyską, Wygnancy, Głos wołającego na puszczy, Przebaczyła, Zagóźno, Wigilia sieroty, Po nocy, Jastrzębce, Legenda, Niemowa, Zamarył las, Zmarłychwstaje, Pobudka.

SERJA II: W lesie, Tatusia mi zabrali, W koszarach, Wieści niema, Pod różgami, Na czujce, U wróżki, I zabrali dzieci w nocy, Nie oddamy zhiron katom, Wista ruszyła, W Wielką sobotę, W noc majową, Posucha, W zaszeregu, Na ściernisku, I odbienili od niej smoci, Na rozdrożu, Idą chłopcy — żołnierzyki, Czy już jest?

Cena serji mk. I fen. 20.
 Można dostać w każdej księgarni łódzkiej



Farba dla użytku domowego

na białkę fenigów nowa bluzka
do PALATYN do farbowania wszelkich starych rzeczy: ubrania, garnitury i t. p.
 Żądać tylko z firmą **BIAŁOGORSKI I S-ka** Cegielniana Nr. 49.

Młody, energiczny człowiek

ofiaruje 1—2 godziny wieczorowe pracy w słowarzyszeniu zawodowym lub społecznym.
 Języki: Niemiecki, rosyjski oraz żargon.
 Praca organizacyjna—kancelarja ew. tłumaczenia.
 Łaskawe oferty sub. „S. S. S. 1000“ do administr. Kurjera Łódzkiego lub adres: Przejazd 86 (stróż wskaże)

Swierzbę

na wet zadawnioną i z bolesnymi strupami przyszcze, męczące swędzenie leczy radykalnie, bezwonny „Krem od swierzby“ wyrobu apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa—Mokotów. Sprzedaż w aptekach i składach tapeczn. Łódzkich i okolicznych.

Ogród

owocowy do wydzierżawienia w bliskości Łodzi, 1000 drzew. Owoce pierwszych gatunków, przecz tego marga tr skawek i 2/3 morgi malin. Blizsza wiadomość w mleczarni „Pałacznia“ (Przejazd 52)

KĄPIELE

z oddziałem przyszońców w tych dniach czynne ul. Piotrkowska 17 (dotychczas na ul. Zachodniej 52).

Nasiona

polca a składy w Łęczycy i w Łodzi Andrzejka Nr. 10
 Cenniki na żądanie bez płatnie dostarcza.